

Prasa partyjna a wybory

Prasa odegrać może i powinna ogromną rolę w trwającej obecnie kampanii wyborczej do rad narodowych.

Tej roli prasa sprosta jeśli wyjasni ideologiczną i polityczną treść naszej kampanii wyborczej, naszej walki o umocnienie władzy ludowej, o usprawnienie pracy rad, o ściślejsze powiązanie rad z masami.

Okres kampanii wyborczej, zwłaszcza od drugiej połowy października, przyniósł pewien wzrost zainteresowania prasy sprawami rad, pracą prezydów i komisji rad. Szerzej — choć niedostatecznie szeroko — wyjaśniono rolę i zakres działania rad. Dużo miejsca poświęcili gazety terenowe naszej kampanii wyborczej, wyjaśnianiu założeń ordynacji wyborczej, informowaniu o przebiegu zebrań, na których omawiano kandydatury do rad.

Prasa partyjna wyjaśniała również na czym polega demokratyczny charakter naszej władzy ludowej, wskazywała na zasadniczą różnicę, która zachodzi między radami narodowymi, a burżuazyjnym samorządem.

Pojawiły się również ciekawsze materiały o pracy samorządu przed wojną. I tak np. „Głos Robotniczy” zamieścił kilka pozycji o machinacjach i złodziejstwach sanacyjno-endeckich mianowców w samorządzie m. Łodzi.

Dużo uwagi poświęcała prasa partyjna usprawnieniu pracy rad już obecnie, w okresie trwania kampanii wyborczej.

Mimo to wszystko, w pracy gazet partyjnych jest jeszcze wiele istotnych braków, jeśli chodzi o tę wielką kampanię polityczną.

Podstawową słabością, z której płyną wszystkie inne, jest brak w redakcjach szerokiego planu politycznego kampanii wyborczej, uzupełnianego w miarę jej rozwoju.

Taki szeroki plan winien przewidywać wyjaśnienie i dyskusję głównych problemów politycznych, które wylaniają się w toku kampanii wyborczej. Gazeta nie może uchylić się od wyjaśniania wątpliwości wypowiadanych w czasie dyskusji, nie może omijać tzw. „ostre” lub drażliwych spraw, nie może ignorować konkretnych spraw, mających szczególne znaczenie dla danego terenu.

Powszechnie występującą słabością jest niedostateczne wyjaśnienie całości zagadnień Frontu Narodowego. Mało było prób wiązania kampanii wyborczej ze sprawami ogólniejszymi, z osiągnięciami dziesięciolecia.

Gazety niedostatecznie pokazywały na konkretnych przykładach swego terenu, jak następuje cementowanie jedności narodu wokół podstawowych zadań umocnienia niepodległości i siły kraju, jak pogłębia się więź i zaufanie wzajemne partyjnych i bezpartyjnych.

W niedostatecznej mierze znajdują w prasie odbicie zagadnienia ideologiczne, wyjaśniające ogólny sens wyborów, ich znaczenie jako ważnego etapu pogłębienia demokratyzmu naszej władzy ludowej. Mało uwagi poświęcono oświeceniowi roli rad jako podstawowej formy powiązania mas z państwem, jako środka wzmacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Powszechnie wiadomo, że kierowniczą siłą Frontu Narodowego jest nasza partia. A w wielu gazetach występuje zjawisko zwężania, a nawet pomijania spraw zadań organizacji partyjnych w wyborach. W szczególności gazety nie wyjaśniały, jakie winny być wzajemne stosunki między instancjami partyjnymi a komitetami Frontu Narodowego, nie pokazywały współpracy członków partii z bezpartyjnymi w ramach komitetów Frontu Narodowego.

Nasza prasa zbyt mało uwagi poświęca upowszechnianiu doświadczeń pracy organizacyjnej i agitacyjnej komitetów Frontu Narodowego, a zwłaszcza uaktywnieniu w tych komitetach bezpartyjnych działaczy, spośród inteligencji. Pod tym względem pretensje można wysunąć pod adresem „Głosu Wyrzecz”, „Głosu Robotniczego” i niektórych innych redakcji.

Prasa partyjna publikowała wiele programów terenowych komitetów Frontu Narodowego. Niestety — tu wrócić trzeba znowu do głównego braku w naszej prasie — programy te nie posłużyły jako punkt wyjścia do wyczerpującej rozmowy redakcji z czytelnikami, do dyskusji nad środkami realizacji tych programów. Dyskusja taka pomogłaby w spopularyzowaniu też wysuniętych w programach, w ujawnianiu nowych rezerw, zwłaszcza w rozwoju produkcji przemysłu terenowego, usprawnieniu usług, przyspieszeniu wzrostu

produkcji rolnej. Taka dyskusja pomogłaby w uaktywnieniu tych warstw ludności, tych kręgów inteligencji, do których na ogół docieramy w stopniu niewystarczającym. Mało pomogła prasa partyjna w pokazaniu każdemu obywatelowi, jak wiele spraw wiążących się z jego życiem osobistym, codziennym, może załatwić dobrze pracująca rada narodowa.

Niektóre zespoły redakcyjne w okresie przedwyborczym niesłusznie zaprzestały omawiania braków w pracy rad (np. „Nowiny Rzeszowskie”, „Słowo Ludu”). Jest rzeczą słuszną popularyzowanie dobrych doświadczeń działalności rad narodowych. Niesłuszne są jednakże tendencje do bezkrytycznego zachwytu. Słuszna troska o wnikliwą ocenę pracy rad, o zerwanie z napastliwym tonem w krytyce rad, nie może mieć wspólnego z lakiernictwem, z rezygnacją z walki o poprawę pracy rad już teraz.

Mieliśmy także w niektórych gazetach pewne przejawy lakiernictwa w relacjach z zebrań, na których wysuwano kandydatów na radnych. Na łamach gazet nie znalazła odbicia walka klasowa, tocząca się zwłaszcza na wsi wokół wysuwania kandydatur. Gazety przytoczyły zbyt mało przykładów, jak zebrań gromadzkich wykorzystano dla politycznej izolacji kulaka, który usiłuje przeciwstawić chłopów indywidualnych — spółdzielcom lub małorolnym — średniakom.

Nasza prasa partyjna musi silniej podkreślać niedopuszczalność antydemokratycznych praktyk niektórych aktywistów w trakcie wyborów i w stosunku do rad w ogóle. Podobnie prasa powinna systematycznie wyjaśniać szkodliwość administrowania i dyrgowania pracą komitetów Frontu Narodowego.

Nawet pobieżna analiza gazet wojewódzkich wskazuje na niedostateczne wykorzystanie korespondentów. Mało publikuje się ich korespondencje, mało wykorzystuje się je w publicystyce. Utrudnia to często rozmowę z ludźmi, odpowiadanie na pytania nurtujące czytelników. Słabość ta ujawnia się w dużej mierze np. w „Trybunie Opolskiej”.

Poprawa w pracy gazet partyjnych nastąpiłaby wtedy, gdyby komitety wojewódzkie wnikliwie i pełniej kierować będą swoimi organami prasowymi.

Większość KW rozumie już rolę i możliwości oddziaływania prasy, stara się wykorzystywać ten pożyteczny środek propagandy, traktuje zespół redakcyjny jako ważne ogniwo politycznego aparatu.

W ostatnim okresie KW znacznie operatywniej kierują gazetami, zaczęli się ich węż z redakcjami. Dobre doświadczenia mają zwłaszcza KW Poznań i Staliność.

Kampania wyborcza odsłoniła jednak poważne słabości w kierowaniu partyjną prasą wojewódzką, w szczególności w zakresie pomocy w opracowaniu politycznego planu działania gazety.

Komitety wojewódzkie często stawiają przed redakcjami zadania niedostatecznie precyzyjne, zbyt ogólnikowe. Partyjna gazeta opolska, np. nie miała politycznego planu działania w kampanii wyborczej, a KW nie pomógł jej w sprecyzowaniu tych zadań. Zamiast pomagać, niektóre KW osłabiają gazety, żądając skierowania zbyt wielkiej ilości dziennikarzy do wykonania różnych zadań pozaredakcyjnych związanych z kampanią wyborczą. Niektóre KW nie przywiązują dostatecznej wagi do krytycznych materiałów zamieszczanych w gazetach. Takie zjawisko obserwujemy u niektórych towarzyszy z KW Rzeszów. Utrudnia to rozwój krytyki.

I w obecnej kampanii, niestety, nie została przewyższona niechęć czułego aktywu partyjnego do województwa do zabierania głosu na łamach gazet, do rozmowy z aktywnym i z masami poprzez gazetę.

W ostatnich dniach widoczna jest znaczna poprawa w pracy gazet. Widac próby szerszego potraktowania sprawy rad, próby rozprawienia się z wrogiem.

Im bliżej jest dzień wyborów, tym większe znaczenie ma propaganda i agitacja. Stąd konieczność silniejszego niż dotychczas wykorzystania możliwości oddziaływania prasy. Stąd konieczność szczególnej dbałości ze strony KW o prawidłową pracę swej gazety, o zasilenie prasy materiałami pisanyymi przez czołowy aktyw wojewódzki. Stąd konieczność stanowczego popierania przez KW każdej cennej inicjatywy gazety, zachęcania jej do śmiałej krytyki.

10 lat lubelskiej Rady Narodowej

LUBLIN. Powstała w kwietniu 1944 roku w okresie, kiedy polski walczący i straszeni ostatnich 3 lat oddano do użytku mieszkańców Lublina w Lublinie, na sesji w dniu 11 bm. podsumowała swą pracę 10-letnią pracę w służbie mas pracujących. Od chwili, gdy rada ta rozpoczęła działalność, Lublin, w latach międzywojennych miasto bez perspektyw rozwoju, przekształciło się w ważny ośrodek przemysłowy, kulturalny i naukowy.

Mówił o tym w swym przemówieniu, wygłoszonym na sesji MRN przewodniczący jej Prezydent — Jan Ujma.

Dzięki władzy ludowej i pracy Rady Narodowej, Lublin — siedziba PKWN-u rozbudowuje się z każdym rokiem i staje się coraz piękniejszym ośrodkiem bogatego województwa. W okresie 10-lecia powstały w Lublinie duże zakłady przemysłowe, wśród nich Fabryka Samochodów Ciepłowniczych im. Bolesława Bieruta. Na skutek wiel-

kich inwestycji zmieniło się całkowicie architektoniczne oblicze miasta. Tylko na przebiegu ostatnich 3 lat oddano do użytku mieszkańców Lublina ponad 2 i pół tysiąca nowych ił mieszkalnych. Jednakże budowa nowych domów nie zaspokaja jeszcze rosnących stale potrzeb ludu pracy.

Rozbudowana została znaczna sieć urządzeń wodociagowych i kanalizacyjnych.

Równocześnie z przemianami gospodarczymi miasta, następuje rozwój oświaty i kultury. W wyższych uczelniach Lublina kształcą się obecnie ponad 15 tys. młodzieży.

Rozwija ożywiona działalność Filharmonia Lubelska, liczne biblioteki itp. Placówki kulturalne otrzymują w przyszłości nowe pomieszczenia w odbudowanym Zamku Królewskim.

Okres 10-lecia przyniósł dalszą rozbudowę lecznicwa zamkniętego.

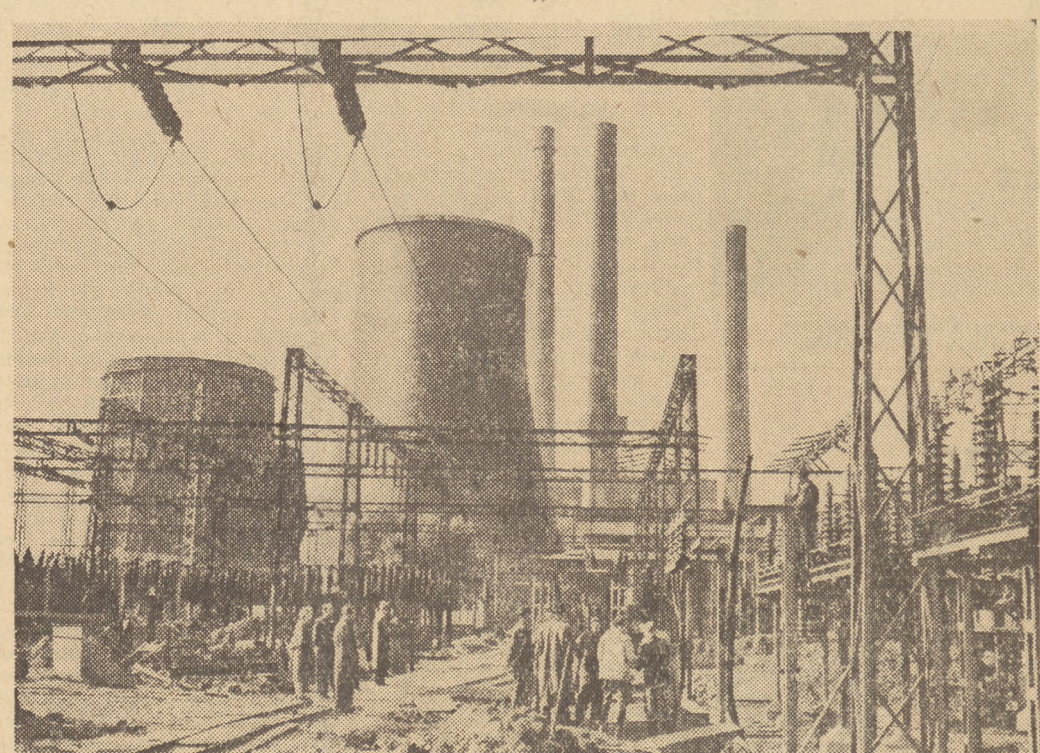
W dyskusji podkreślano, że realizacja programu wyborczego

Masowe protesty Włochów przeciw żywcze komornego

RZYM (PAP). W senacie włoskim toczy się dyskusja nad rządowym projektem ustawy zezwalającej właścicielom domów zbudowanych w roku 1954 zwiększać komorne corocznie o 20 proc. w ciągu najbliższych 6 lat. Tak więc obecny czynsz

mieszkańcy w roku 1960 wzrosnąć o prawie 200 proc. Senatorowie z ramienia partii komunistycznej i socjalistycznej występują zdecydowanie przeciwko tej ustawie. Na żądanie senatora — komunisty Montagnana, przewodniczący Senatu

Elektrownia „Czechnica“



W pobliżu Wrocławia budowana jest wielka elektrownia „Czechnica“ — podstawowy zakład dolnośląskiego systemu energetycznego. Część robót jest już na ukończeniu. W roku 1955 pierwsze urządzenia elektryczne zostaną oddane do eksploatacji. Na zdjęciu: komisja rzeczoznawców bada ukończoną rozdzielnię napowietrzną elektrowni.

Foto CAF — Pienkowski

NA POLACH NASZEGO KRAJU

Dobre plony buraków cukrowych

LUBLIN. Tegoroczne plony buraków cukrowych na Lubelszczyźnie są przeciętnie wyższe o 10—15 q z ha niż w roku ub. Np. przeciętne plony buraków w rejonie Milejowa w ub. roku wynosiły 211 q z ha, a obecnie 227 q. Są tam również plantacje, które osiągnęły znacznie wyższe zbiory. Należy do nich Bolesław Słonka ze wsi Klarynow, który z 14-arowej plantacji zebrał 74,5 q buraków, co w przeliczeniu na hektar wynosi 532 q, a Tomasz Wasilek z Milejowa uzyskał z 22 arów 99 q, czyli w przeliczeniu na hektar 450 q.

Dobre zbiory uzyskali na swoich plantacjach członkowie spółdzielni produkcyjnej z Milejowa, którzy zebraли z ha przeciętnie po 313 q buraków. (PAP)

W Szczecińskim trzeba przyspieszyć wykopki buraków...

SZCZECIN. Wykopki buraków w woj. szczecińskim są nadal poważnie opóźnione —

szczególnie w PGR-ach, które zebrały dotychczas buraki za ledwie z połowy plantacji. Np. słabe tempo wykopków buraków jest w „gospodarstwach Zjednoczenia” PGR Pyrzyce, gdzie do 10 bm. z 2115 ha plantacji wykopano buraki dopiero z 980 ha. Poważne opóźnienia ma także Zjednoczenie PGR Łobez. W dalszym ciągu słabo przebiegają wykopki w spółdzielniach powiatów Gryfice, Gryfino i Chojna. Za dopuszczeniem do dużych opóźnień nie tylko zarządy, ale także POM-y. Np. w rejonie POM Trzebiatów spółdzielca kopią buraki ręcznie, ponieważ wyorywacz traktorowy POM-u nie przygotowany do wykopki, już w pierwszych dniach wykopków popsuły się. Niewiele lepiej jest w rejonie POM Chociwel, pow. Stargard. (PAP)

...a w Gdańskim wzmóc tempo orek

GDANSK (kor. wł.). Orki zimowe na terenie Żuław nie przebiegają dobrze. W Zjednoczeniu PGR Gdańsk wykonano je dotychczas za ledwie w 46 procentach.

Poważne opóźnienie w orkach zimowych mają również zespoły Zjednoczeń PGR Tczew i Malbork. Co gorsza, nie nie wskazuje na to, aby tempo prac w tych Zjednoczeniach polepszało się. Znaczna ilość traktorów stoi bowiem unieruchomiona z powodu ciągłych awarii lub braku ogumienia.

Zespoły te nie mogą nadrobić opóźnień pracując w nocy, ponieważ ciągniki nie posiadają oświetlenia. Z tych powodów w zespołach Zjednoczeń PGR Tczew i Malbork od dłuższego czasu nie wykonuje się dziennych harmonogramów pracy. (S.g.)

Nowi traktorzyści

W PGR-ach prowadzi się systematyczne szkolenie przyzakładowe pomocników traktorzystów na samodzielnymi traktorzystów. Bez odrywania od pracy zawodowej przeszkolono w ten sposób w 1953 r. około 5 tys. pomocników, a obecnie trwają egzaminy dla uczestników szkolenia poborzonego w 1954 r. Jak się oblicza obejmą one ok. 3 tys. osób. (PAP)

Ruszyło wydobycie w nowym oddziale kopalni „Kościszko-Nowa“

KRAKÓW. W uruchomionej w r. ub. w krakowskim zagłębiu węglowym kopalni „Kościszko-Nowa“ przekazany został w tych dniach załozdo do eksploatacji nowy oddział produkcyjny.

Żuż za kilka dni w kopalni „Kościszko-Nowa“ mają ruszyć urządzenia podszadkowe, które obsługiwać będą wszystkie wyrobiska węglowe. (PAP)

Spisy wyborców trzeba kontrolować a błędy szybko i sprawnie usuwać

Od blisko dwóch tygodni we wszystkich obwodowych komisjach wyborczych w Polsce wylazły na świat spisy wyborców. Spisy te sprawdzone zostały już przez setki tysięcy obywateli. Spisy będą wylazły do wglądu do końca listopada br. Ci wszyscy, którzy jeszcze nie sprawdzili, czy nazwiska ich figurują w spisie, powinni to uczynić jak najszybciej. Jeśli bowiem nazwisko nie będzie figurować w spisie, lub znajda się inne błędy wyborca nie będzie mógł w dniu 5 grudnia głosować.

Ponad 181 tys. warszawiaków sprawdziło listy

WARSZAWA (obst. wł.). W stolicy do dnia 11 bm. listy wyborców sprawdziło ponad 181 tys. osób. W okresie tym zanotowano 2541 reklamacji. Większość z nich dotyczyła drobnych zmian w brzmieniu nazwiska. Błędy usuwane są natychmiast.

Z przeprowadzonej statystyki wynika, że liczba osób sprawdzających listy wyborców rośnie. I tak na przykład 3 bm. listy wyborców sprawdziło ponad 12 tysięcy, 5 bm. — ponad 16 tysięcy, zaś 9 bm. listy wyborców sprawdziło ponad 25 tysięcy osób. (kg)

W Opolu sprawdziło listy 60 proc. wyborców

OPOLE (kor. wł.). W Opolu, gdzie jest największa frekwencja listy wyborców sprawdziło już 60 proc. ogólnej liczby uprawnionych do głosowania. W powiecie strzeleckim i opolskim listy sprawdziło około 40 proc. wyborców, a w brzeskim ponad 35 proc.

W powiecie opolskim złożono dotąd ponad 1400 reklamacji. Dotyczą one w olbrzymiej większości pomyłek w brzmieniu nazwisk, imion itp. (mw)

Komisja w... kiosku

GDANSK (kor. wł.). Jedną z przyczyn stwierdzonej w ostatnich dniach słabej frekwencji w lokalach komisji obwodowych w woj. gdańskim jest fakt, że poszczególne komisje wyborcze niedostatecznie dbają, by ich siedziby znane były wyborcom.

Np. w Obwodowej Komisji Wyborczej nr 36 pominięto w spisie szereg rodzin zamieszkujących w bloku nr 2 przy ul. Zienkowskiej. Reklamacje w tej sprawie zgłoszono 3.11 br. na ręce tow. Pedyka z Wydziału Organizacyjnego Prezydium MRN. Jednakże w ciągu czterech dni do Komisji Obwodowej nie nadeszło listy uzupełniające. (j. k.)

Marynarze „Gottwalda“ domagają się powrotu do ojczyzny

ZURYCH (PAP). Uwięzieni od maja br. przez kuomintangowców na Tajwanie marynarze polskiego statku „Prezydent Gottwald“ zwrócili się do Międ-

zynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o interwencję w sprawie uwolnienia ich i umożliwienia powrotu do ojczyzny.

Podpisanie układu handlowego ZSRR — Francja

PARYŻ (PAP). W wyniku rokowań między przedstawicielami ZSRR i Francji, które zakończyły się 10 bm., został podpisany układ o wymianie handlowej na okres od 1 lipca 1954 r. do 31 grudnia 1955 roku.

Układ przewiduje znaczne zwiększenie dostaw towarów w porównaniu z latami ubiegłymi. ZSRR będzie eksportował do Francji ropę naftową i jej przetwory, antracyt, pak (smoła twarda), tarcice, celulozę, rude manganowe, bawełnę i inne towary.

Francja dostarczać będzie ZSRR walcówkę, metale żelazne, ołów, kable, przedzie sztućców, jedwabiu, tkaniny jedwabne i wełniane, mięso, zbożo, kakao, owoce cytrusowe i inne artykuły. Oprócz tego Francja będzie budować dla ZSRR statki towarowe oraz produkować kotły dla przemysłu energetycznego i inne urządzenia.

Sluchając słów tow. Barana, który samokrytycznie ocenił swoją dotychczasową działalność, chłopci zrozumieli, że do sekretarza KG dotarło to, co myśli gromada o jego poprzednim postępowaniu. Widoczne było, że tow. Baran głęboko przejął się krytycznymi uwagami gromady wysuniętymi pod jego adresem. Zebrani przysłuchali się z dużym uznaniem. Nawet postronnym widokom udział się podniósł nastroj zebranych i ten nawrót zaufania do Komitetu Gminnego.

Szczególnie, żywcili, i z dużym poczuciem odpowiedzialności wskazywali zebrani sekretarzowi KG na błędy, popełnione dotychczas w kampanii wyborczej. Mówili, że nie zna dobrze gromady i dlatego zamiast wyznaczyć do pracy w kampanii wyborczej szeroki aktyw partyjny i bezpartyjny, ograniczał się dotąd do wąskiego grona towarzyszy. Krytykowali prezydium GRN za biurokratyzm i lekceważący stosunek do chłopów, za uprzywilejowanie jednej wioski kosztem drugiej, za niedostateczną kontrolę pracy Gminnej Społdzielni.

Późnym wieczorem rozchodził się chłop z zebrania. Ale jeszcze przysłuchali na drodze i dzielili się swymi wrażeniami. Przyskakali, że dołozą staran, by wszyscy wyborcy z ich wioski z pełną świadomością wzięli udział w głosowaniu.

Zebranie w Ładzie nauczyło tow. Barana, że dobrym działaczem partyjnym jest tylko ten, kto ufa masom. Liczy się z ich zdaniem i swoim postępowaniem zasługuje na zaufanie mas.

A. MARIANSKA

PRZYWRÓCONE ZAUFANIE

na wiosnę rozpoczęły dwa lata temu melioracji łąk. Inicjatorem poczynają gromady jest organizacja partyjna, ściśle współpracująca z kołem ZSL.

Darząc partię i rząd zaufaniem i z tym większą gorącością mówili chłopi z Łady o postępie w budowie przydomku GRN, często niezgodnym z wytycznymi partii i uchwałami rządu. Zarówno partyjni jak i bezpartyjni skarżyli się również na Komitet Gminny.

Trzeba przyznać, że skargi chłopów z Łady nie były pozbawione podstaw. Wiele przykładów mogły one przytoczyć na potwierdzenie faktu, że zarówno prezydium GRN w Chranowie (pow. Krasnik) jak i Komitet Gminny nie zawsze liczyły się z zdaniem gromady. Pracę polityczną w masach zastępowały komenderowaniem i w wielu sprawach same z chłopów decydowały. Ludność gromady nie może jeszcze zapomnieć, jak to wbrew jej opinii, prezydium GRN powołało pijaka Pułapę na stanowisko sołtyśa.

Chłopi z Łady obawiali się więc, że działając z gminy nie pozwolą im swobodnie wypowiedzieć się w sprawie kandydatów do gromadzkiej rady i będą próbować kandydatów im narzucać. Obawy te oraz troska, by do gromadzkiej rady weszli ludzie cieszący się we

wsim zaufaniem, podyktowały im krytyczny list do prasy.

*

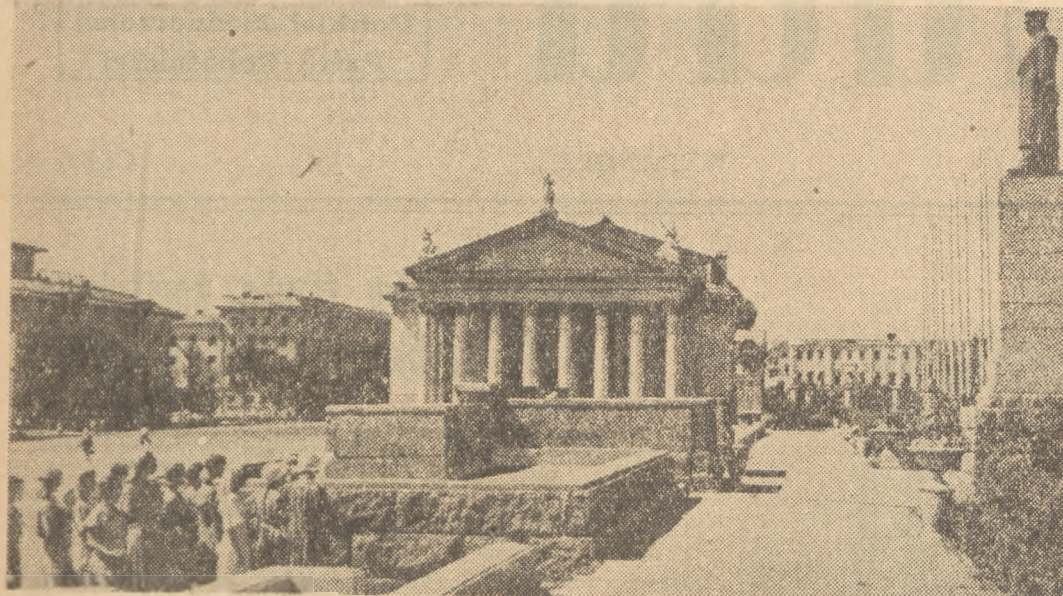
Z dużą niecierpliwością mieszkańcy Łady czekali na zebranie gromadzkie, na którym mieli wysłuchać kandydatów do gromadzkiej rady. Już od południa zbiegali się w grupki i radzili, dyskutowali. Zajmując miejsca w sali szkolnej z napiętą uwagą spoglądali na siedzących w ławce sekretarza KG tow. Barana i sekretarza prezydium GRN ob. Sulewskiego.

Z uwagą wysłuchali chłopów referatu o programie wyborczym powiatowego komitetu Frontu Narodowego. Przewodniczący zapowiedział następny punkt porządku dziennego: wysuwanie kandydatów.

Teraz się zaczęło — pomysłał niejedną z zebranych i spojrzal na tow. Barana, sekretarza KG. Ci, co stali w sielni, przepiechali się bliżej ku prezydium i również utkuli wzrok w przedstawicieli gminy. Przewodniczący wezwał organizację społeczną, by zgłaszały kandydatury, zaznaczając, że może wysunąć kandydatury, ów- wienż każdy uczestnik zebrania w swoim imieniu.

— Ja proponuję Lewczyka Stanisława — odezwał się głos od drzwi, gdzie ciżba była największa. — Znamy go wszyscy. Jest bezpartyjny, ale interesuje się sprawami gromady, pracuje

Plac Poległych Bojowników w Stalingradzie



Ostatnie przedstawiciele Stalingradu wraz z przedstawicielami angielskiego miasta Coventry podpisali oświadczenie ONZ o zakazu broni atomowej i wodnorodowej oraz zakazu jej produkcji.

LIST Z PARYŻA

JEDEN Z TYSIECY...

Wśród tysięcy komitetów obrony pokoju, które pokryły całą Francję jest i nasz komitet, szeregowy komitet paryski przy ulicy Mouffetard. Bez najmniejszej przesady można powiedzieć, że komitet ten ma pełne ręce roboty, szczególnie dlatego, że dzielnicą, w której działa jest bardzo ożywiona. Ulica na- sza leży w pobliżu Sorbony, College de France, i innych uczel- ni. Na wschodzie mamy „Halle aux Vins” — słynne hale winne, gdzie robotnicy i robotnice za śmieszny wynagrodzeniem pracują w wilgotnych grotach, w których przechowuje się wi- no. Na zachodzie położony jest ożywiony Boulevard Saint Mi- chel.

W naszej dzielnicy mieszka wielu intelektualistów, profeso- rów, pracowników naukowych, tym większa jest też odpowie- dzialność 40-osobowego Komite- tu Obrony Pokoju, który pra- cuje na tym terenie.

Nasz „komitet dzielnicowy” koordynuje działalność 12 komi- tetów blokowych, nie licząc kil- ku komitetów istniejących na terenie wszystkich uczelni.

Jeżeli chodzi o komitet, w którym pracuje bezpośrednio — to liczy on osiem członków: trzech bezpartyjnych, jednego

W 36 rocznicę zakończenia I wojny światowej

Naród francuski występuje przeciwko nowej zмовie handlarzy armat

PARYŻ (PAP). Jacques Duc- los zamieszcza na łamach dzien- nika „Humanite” artykuł po- święcony 36 rocznicy zawiesze- nia broni po pierwszej wojnie światowej.

Duclos przypomina, że gdy przed 36 laty, 11 listopada 1918 roku, zakończyła się pierwsza wojna światowa — zaczęto ba- dać różne związki z nią pro- blem. W wyniku tych badań ujawniła się w całej swej ohy- dzie zмова handlarzy armat. Okazało się, że francuscy i nie- mieccy handlarze armat zawar- li tajne porozumienie w spra- wie wzajemnego nienaruszenia źródeł zaopatrzenia przemysłu wojennego.

I oto — pisze Duclos — wi- dzimy dziś, jak ich potomkowie biorą wybitny udział w rea- lizowaniu nowego sojuszu handla- rzy armat, zawartego pod egi-

Artykuł tow. J. Duclos

da układów londyńsko-pary- skich. Podczas gdy odbywały się rozmowy między panami Men- des-France i Adenauerem w sprawie sfinalizowania układów londyńsko-paryskich — toczyła się równoległa druga narada między przedstawicielami wiel- kiego kapitału zachodnio-nie- mieckiego i francuskiego. Układ na płaszczyźnie dyplomatycznej doszedł zresztą do skutku do- piero wtedy, gdy zawarty został kompromis między handlarzami armat w obu krajach, Schnei- der przywiązywał ogromną wa- gę do porozumienia w sprawie Zagłębia Saary z magnatami zachodnio-niemieckiego przemysłu wojennego, a przede wszystkim z Kruppem, ułaskawionym zbrodniarzem wojennym.

Wbrew woli mas partyjnych przywódcy SFIO przeforsowali rezolucję w sprawie odbudowy Wehrmachtu

PARYŻ (PAP). Nadzwyczaj- ny kongres Francuskiej Partii Socjalistycznej (SFIO) 11 m- uchwilił większość głosów re- zolucję na rzecz ratyfikacji uk- ładów paryskich, które mają doprowadzić do odbudowy Wehrmachtu w Niemczech za- chodnich.

Prawicowi przywódcy SFIO z generalnym sekretarzem Guy Molletem na czele, załadli re- zeczy odbudowy Wehrmachtu, poczynili zawczasu wszelkie starania, aby przeforsować re- zolucję korzystną dla inspiro- wania zbrojnia Niemiec za- chodnich. Udało się im przy po-

parciu szeregu funkcjonariuszy partyjnych namucić swą wolę różnym organizacjom departa- mentalnym SFIO.

Podczas kongresu nie brakło też trzęsących głosów szeregu wybitnych działaczy partii. Tak np. Andre Philippe do- magał się, by deputowani SFIO co najmniej powstrzymali się od głosowania nad ratyfikacją układów paryskich. Stwierdził on, że układy paryskie pocho- dziły z groźbą odrodzenia kar- telli niemieckich i niezależnego Wehrmachtu oraz prowadzą do przekształcenia Europy w pro- tektorat amerykański.

Większość Mendes-France'a w parlamencie chwieje się

PARYŻ (PAP). Na posiedze- niu francuskiego Zgromadzenia Narodowego toczyła się dysku- sja nad poszczególnymi pozycja- mi budżetu ministerstwa polci i telegrafów. Uwagę kół poli- tycznych zwrócił fakt, że znacz- na większość głosów odrzuci- no kilka istotnych propozycji rządu Mendes-France'a. Projekt rządowy w sprawie plac dla pewnych kategorii pocztowców

oraz wniosek rządu dotyczący obniżki premii dla pracowników pocztowych został odrzu- cony 486 głosami. Z kolei 440 gło- sami przeciwko 170 Zgromadze- niu Narodowe odrzuciło propo- zycję rządu w sprawie wyposa- żenia linii telefonicznych. Kredy- ty na ten cel zostały uznane przez parlament za niewystar- czające.

Terror wojsk Unii Francuskiej w Wietnamie Grzebanie żywcem i torturowanie patriotów

PEKIN (PAP). Wojska Unii Francuskiej w bestialski sposób mordują i przesładują patriotów wietnamskich w południowym i środkowym Wietnamie.

W okresie od 11 sierpnia do 13 września, wojska francuskie dokonały 235 aktów terroru w całym — tylko — południowym Wietnamie. Zabito w tym okre- sie 32 osoby, ranniono ponad 300 i aresztowano 2000 osób. 22 razy wojska francuskie przy użyciu karabinów maszynowych i gra- natów rzeźnych, rozpętały ma- nifestacje ludności z okazji przywrócenia pokoju. Aresztowa-

nych torturowano, grzebano żywcem, a wielu z nich wrzuca- no do rzeki, przywiązując im do nog kamienie.

W środkowym Wietnamie fran- cuskie władze wojskowe ogło- siły „nagrody” za wydanie w ich ręce patriotów wietnam- skich. W przeciągu 50 dni od chwili podpisania rozejmu za- mordowano w tej części kraju przeszło 200 patriotów wietnam- skich, którzy brali udział w walce przeciwko kolonizatorom francuskim. Przedstawiciel dowództwa Wietnamskiej Armii Ludowej

niejednokrotnie występował z protestem przeciwko tym aktom terroru, stanowiącym pogwałce- nie układu rozejmowego. Strona francuska odmawiała je- dnak zarówno wszelkich rozmów na ten temat, jak również prze- prowadzenia dochodzeń, utrzy- mując, iż „jest to sprawa czysto wewnętrzna”. Wobec takiego stanowiska francuskich władz wojskowych, przedstawiciel Wietnamskiej Armii Ludowej

ATOMY — I ANIOŁY POKOJU

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU” Z NOWEGO JORKU)

W komisi politycznej toczy się od kilku dni dyskusja nad problemem wykorzystania ener- gii atomowej dla celów poko- jowych. Dyskusja ta jest jednak przez prasę amerykańską wy- korzystywana w celach bynaj- mniej nie pokojowych.

Gdy 5 bm. delegat USA Lodge skończył swe przemówienie, siedzący obok niego delegat Urugwaju sciskał mu ręce gra- tulując z takim wyrazem entuzjazmu na twarzy, jakby Lodge dokonał wielkiego dzieła dla dobra ludzkości, co Lodge przyjął z właściwą mu skromno- ścią. Również prasa amerykań- ska robi temu przemówieniu i odpowiedniej rezolucji olbrzymią reklamę.

Obecna dyskusja w komisji politycznej przypomina raczej naukowe zebranie fizyków i in- nych fachowców technicznych czy przemysłowych, niż dysku- sję polityczną. Mówcy wycieka- ją po kolei to wszystko, co można zrobić za pomocą energii atomo- wej w dziedzinie przemysłu, rolni- ctwa, lecznictwa itd. Wśród podwozi tych technicznych i niezrozumiałych dla laika szcze- gółów słuchaczowi nasuwa się jednak pytanie: wszystko to pięknie, ale co z tego ma ludzkość? Ludzkość z tego pla- nu korzystać w dwóch wypad- kach: po pierwsze — gdyby międzynarodowa współpraca at- omowa przyczyniła się do zmniejszenia groźby wojny at- omowej i po drugie — gdyby ten plan pomógł rzeczywiście w rozwoju krajom słabiej tech- nicznie i gospodarczo rozwinię- tym.

Trzeba tu krótko przypom- nieć historię obecnej dyskusji. W grudniu ub. r. Eisenhower wystąpił z propozycją stworzenia międzynarodowej agencji atomo- wej, zwolania konferencji fizy- ków atomowych, utworzenia w USA ośrodka szkoleniowego dla studentów z zagranicy, wymia- ny doświadczeń.

W jakim więc stopniu cały

ten plan zwany szumnie przez prasę amerykańską „atom w służbie pokoju” przyczynia się do rzeczywiście pokoju? Jak wiadomo plan Eisenhowera był przedmiotem wymiany not mie- dzy USA i ZSRR. Mimo wszyst- kich zastrzeżeń, ZSRR nigdy nie odmówił udziału w proponowa- nej agencji i w konferencji międzynarodowej, a przeciwnie — żądał dalszych rokowań dla zbliżenia poglądów obu państw.

8 bm. Wyszynski zwrócił uwagę, że przemówienie Lodge'a i rezolucja podpisana przez Australię, Kanadę, Francję, Unię Południową — Afrykańską, Belgię, Anglię i USA stanowią krok wstecz nawet w sto- sunku do planu Eisenhowera. Pierwotnie plan ten przewidy- wał szeroką pomoc dla krajów zafascyzanych w dziedzinie elek- tryfikacji, a obecnie o tym nie ma mowy. Nowy plan osłabia odpowiedzialność agencji przed Zgromadzeniem Ogólnym i Ra- dą Bezpieczeństwa ONZ, mó- wiąc tylko o jej luźnym powia- zaniu z ONZ tak jak w wypad- ku UNESCO czy innych agend. Nawiasem mówiąc, zauważył to nie tylko Wyszynski, ale rów- nież delegat Kanady Martin, który stwierdził, że zmierzają do pewnego osłabienia roli ONZ. Poza tym zakres działania agen- cji został znacznie zmniejszony w porównaniu z pierwotnym planem. Sam Lodge stwierdził: „W najbliższej przyszłości agen- cja będzie mogła podjąć tylko niektóre funkcje i to najbar- dziej skromne”.

Dlaczego? W odpowiedzi Wy- szynskiemu pan Lodge nie umiał na to odpowiedzieć, nie umiał odpowiedzieć, dlaczego USA chcą zwięzić zamiast roz- szerzyć zasięg planu zwanego przez USA „planem atomu w służbie pokoju”.

Jest bardzo charakterystycz- ne, że Lodge usiłował sugero- wać, jakoby ZSRR był w za- sadzie przeciw międzynarodo-

wej współpracy w dziedzinie energii atomowej, jakkolwiek Wyszynski to z miejsca sprostowa- ła. Inni mówcy, jak delegat Anglii, Francji, Kanady itd. mó- wili o udziale ZSRR w propo- nowanej agencji zupełnie inac- znie i w innym tonie niż ich amerykański przeciwnicy. Wy- razem przekonania, że między- narodowa współpraca w dzie- dzinie atomowej bez ZSRR jest niemożliwa, jest m. in. wniosek generalnym ONZ powstała kil- kuosobowa komisja dla przygo- towania konferencji między- narodowej złożona z przedsta- wicieli USA, ZSRR, Anglii, Francji i Indii, Australii, Kana- dy i Brazylji.

Jednakże, jak wspominałam na początku, prasa amerykań- ska wykorzystuje tę debatę dla podsycaenia znużenia wojny. Reklamując plan Lodge'a i przed- stawiając rząd amerykański i rzą- dów aniołów pokoju prasa ta chce wzmocnić swój tytuł. W tym celu rodmuchuje ona ostatni incy- dent lotniczy, zatajając przed czytelnikiem amerykańskim prawdziwy przebieg wypadku.

Przykładem, jak można prze- przekonać faktów przedsta- wia w fałszywym świetle poli- tyki radzieckiej „New York Herald Tribune” z dn. 10 listo- pada. W depeszy pod tytułem „Wyszynski jest sceptyczny” czy- tać można na białym: „Delegat sowiecki A. Wyszynski powie- dził 8 bm. w ONZ, że sukcesem planu prezydenta Eisenhowera w sprawie atomu w służbie po- koju jest wysocje problematycz- ny bez poprzedniej zgody co do zakazu użycia broni atomowej”. Cytując teraz dosłownie sprawo- zdanie z dyskusji opublikowa- ne przez ONZ z 8 sierpnia lista- pa: „W dalszym ciągu pan Wy- szynski powiedział, że USA w swej nocie z jedenastego stycz- nia wyraziły gotowość rozpatr-

Fakty i wnioski

Handel zagraniczny Chin rozszerza się

W tych dniach Chiny Ludowe zawarły układ handlowy z Bur- mą, niedawno zawarły one rów- nież podobne układy z Indiami i Indonezją. Obserwujemy sta- le i szybkie rozszerzanie się sto- sunków gospodarczych wielkie- go mocarstwa chińskiego z za- granicą.

Już w 1953 r. Chiny utrzyma- ły stosunki handlowe z prze- szło 50 krajami, w tym z 25 na podstawie umów. Import i eks- port był o 36 proc. wyższy niż w 1952 r., a w porównaniu ze stanem z 1936 r. przeszło 3,5 ra- za większy. W ubiegłym roku zlikwidowany został trwający ponad 70 lat pasywny bilans chińskiego handlu zagranicze- go.

Szczególnie pomyślnie rozwi- ja się wymiana handlowa z ZSRR i krajami demokracji lu- dowej, skąd Chiny otrzymują na dogodnych warunkach liczne dobra inwestycyjne. W poro- waniu ze stanem z 1950 r. obro- ty towarowe z krajami obozu socjalizmu wzrosły przeszło 4- krotnie i stanowią około 70 proc. ogólnych obrotów chiń- skiego handlu zagranicznego. Poczernie miejsce w chińskim handlu zajmuje również Polska. Wartość polsko-chińskich obro- tów towarowych była w 1953 r. 5-krotnie większa niż w 1950 r. (odpowiednio 22 i 110 milionów rubli po każdej stronie).

Mimo i wbrew agresywnej polityce embargo, przy pomocy której USA usiłowały zahamo- wać rozwój ekonomiczny Chiń- skiej Republiki Ludowej, stale rozszerza się wymiana towarowa Chin z krajami kapitalistycznymi.

W krajach kapitalistycznych, a zwłaszcza w Anglii i Japoni wzrasta nacisk kół gospodar- czych zmierzających do dalszego przemalania amerykańskiego embargo i rozszerzenia wymia- ny handlowej z Chinami.

Rozwój chińskiego handlu za- granicznego jest jednym z do- bitnych dowodów głębokiego kryzysu forsowanej przez Wa- szyngton polityki ograniczania stosunków handlowych z kraja- mi obozu socjalizmu.

Stale rosnące obroty towaro- we z zagranicą, obok rozszerza- jących się stosunków dyploma- tycznych (Chiny utrzymują je z 25 państwami leżącymi blisko milard ludności), politycznych i kulturalnych, świadczy o nie- ustannym umacnianiu się mie- dzynarodowego autorytetu wiel- kiego mocarstwa chińskiego.

J. U.

Plenum KC KP Indonezji

PEKIN (PAP). Agencja No- wych Chin donosi z Dżakarty, że 7 listopada rozpoczęły się tam obrady plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Indonezji. Referat na te- mat rozszerzenia frontu jedno- ści narodowej wygłosił sekretarz generalny KPI Aidit.

Na plenum omawiana była sprawa zbliżających się wybo- rów do parlamentu. Poza tym omawiana była sprawa opra- cowania projektu konstytucji.

Prezydent Indonezji wzywa do czujności

PEKIN (PAP). Agencja No- wych Chin donosi z Dżakarty, że prezydent Indonezji Soekar- no, przemawiając na wiecu w Palembang, zwrócił się do na- rodu indonezyjskiego z apelem o zachowanie czujności.

Oświadczył on, że niektórzy indonezyjscy przywódcy poli- tyczni prowadzili zdradziecką działalność na rzecz mocarstw imperialistycznych. Chcieli oni zaprzęczyć ojczyste i w tym celu obalić rząd.

STOSUNKI BULGARSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Belgradu, że 10 bm. podpisany został protokół o zakończeniu prac przy usta- wianiu na nowo słupów gra- nicznych wzdłuż granicy jugo- słowiańsko-bulgarskiej. Prace te rozpoczęte w maju br. za- kończone zostały w połowie października br.

Obywatelka USA Sommerlatte opuściła ZSRR

MOSKWA (PAP). 26 paździer- nika br. ministerstwo spraw za- granicznych ZSRR zwróciło u- wagę ambasady USA na nie- godne zachowanie się żony dru- giego sekretarza ambasady a- merykańskiej Sommerlatte i o- swiadczyło, że dalszy jej pobyt w ZSRR jest niepożądany. W związku z tym obywatelka a- merykańska Sommerlatte wyje- chała ze Związku Radzieckiego.

PKK dla ofiar powodzi we Włoszech

W związku z katastrofą powo- dzi, która nawiedziła niedawno okrug Salerno we Włoszech, p- wodując śmierć przeszło 300 o- sób i ogromne straty materialne, Polski Czerwony Krzyż wyra- żając uczucia społeczeństwa pol- skiego przekazał na ręce Wło- skiego Czerwonego Krzyża kw- ote półtora miliona lirów jako pomoc dla ofiar katastrofy. (PAP)

Oszukiwanie opinii publicznej

Dziennik „Prawda” o manewrach wrogów europejskiego bezpieczeństwa

MOSKWA (PAP). „Prawda” publikuje artykuł pt. „Oszuki- wanie opinii publicznej”. W arty- kułach i rezolucjach w sprawie Wehrmachtu — pisze „Prawda” — wygłasza obłudne przemó- wienia o „obronnym charakte- rze” układów londyńskich i pa- ryskich. Najbardziej obłudni zapewnią w dalszym ciągu, że „zmuszeni byli” zawrzeć te układy „wobec niemożności po- rozumienia się ze Związkiem Radzieckim” na temat uregu- lowania spornych kwestii eu- ropejskich, a przede wszystkim kwestii niemieckich.

W obawie przed uzasad- nionym oburzeniem narodów europejskich pragnących go- rąco osłabienia napięcia mię- dzynarodowego starają się oni wszelkimi sposobami oszukać opinię publiczną i składają mgliste obietnice, że porozu- mieją się ze Związkiem Ra- dzieckim „w przyszłości”. Wła-

śnie w tym celu usilnie roz- powszechniają pogłoski o tym, że możliwe i pożądane są roko- nania między Anglią, Francją, USA a ZSRR w sprawie Nie- miec, ale po ratyfikacji ukła- dów londyńskich i paryskich.

Usiłują oni w ten sposób przekonać opinię publiczną, iż pojawienie się na arenie euro- pejskiej półmilionowej armii zachodnio - niemieckiej z hitle- rowskimi generałami na czele — przyczyni się rzekomo do powstania w Europie „atmosfe- ry pokojowej”, sprzyjającej re- gulowaniu nierozwiązanych problemów międzynarodowych. Te na wskroś fałszywe argu- menty i zapewnienia dowodzą przede wszystkim, że ich auto- rzy zamierzają wprowadzić w błąd niedostatecznie poinformo- waną ludność krajów za- chodnio - europejskich.

W istocie rzeczy, czy nie jest jasne, że po ratyfikacji ukła-

dów londyńskich i paryskich Niemcy zachodnie nie mogłyby być traktowane jako państwo pokojowe, co uniemożliwiłoby na długo przywrócenie jednoci Niemiec.

Jest rzeczą zupełnie oczywi- stą — podkreśla dalej „Praw- da” — że uchylając się od ro- kowań z ZSRR w niezwykle doniosłych sprawach, od któ- rych zależy zapewnienie poko- ju i bezpieczeństwa w Europie, kół radzące USA i ich par- tnerzy anglijsko - francuscy nie kierują się bynajmniej in- teresami współpracy między- narodowej. Unikają oni obecnie rokowań na zasadzie równości, aby później podjąć próbę za- stąpienia rokowań — swoim dyktatem. Snują oni marzenia, że po uzbrojeniu Niemiec za- chodnich i włączeniu ich do agresywnego bloku atlantyckie- go, dyktować będą swą wolę ZSRR i krajom demokracji lu-

EDDA WERFEL

Zbrodniarze wojenni podnoszą głowy

Manteuffel chce realizować hitlerowskie hasło „naród pod bronią”

BERLIN (PAP). B. generał hitlerowski von Manteuffel przemawiając 10 bm. w Bonn zażądał oprócz wprowadzenia w Niemczech zachodnich obowią- zku służby wojskowej także u- tworzenia „ochotniczej armii re- zzerwowej”. W ten sposób za- mierza on zrealizować hasło hi- tlerowskie „Cały naród pod bro- nią”. Manteuffel oświadczył, że te oddziały „ochotniczej armii rezerwowej” mają „jak pąjczy- na na omotać cały obszar Niem- ców zachodnich”. Wykonanie tego programu „totalnego uzbrojenia”

przedstawia on sobie następują- co: po odpowiednim okresie służby czynnej żołnierz Wehr- machtu zachodnio - niemieckie- go melduje się w swym miejscu zamieszkania w biurze „armii rezerwowej”. Następnie jest on powoływany kilka razy mie- sięcznie na tzw. „ćwiczenia wie- czorowe”, a kilka razy w roku na wielkie manewry wojsko- we.

Manteuffel zaznaczył, że „ar- mia rezerwowa” byłaby przede wszystkim używana do zwal- czania „opozycji wewnętrznej”.

Senat Bremy odrzucił porozumienie w sprawie Saary

BERLIN (PAP). Senat Bremy odrzucił większość głosów porozumienie francusko - boń- skie w sprawie Zagłębia Saary.

Ze sportu

Sukcesy przeciwników naszych bokserów

LONDYŃ (tel. wł.). W Londynie zakończył się międzynarodowy turniej bokserów, w którym uczest- niło kilku zawodników fran- cuskich i belgijskich, wyznaczonych do reprezentacji swych krajów na mecz z Polską. Oto ich wyniki: w muszce Belg Dekkens pokonał w finale Phodasa (USA). W kogit- cie Francuz Martin zwyciężył w turnieju po wygranej finałowej walce z Anglikiem Merchant. W lekkiej Francuz Challier przegrał w 1 r. przez 12 z 6 z Honnys (USA), a w średniej Belg Put po- konany został odzwonem w finale przez Mullena (Anglia). (P)

Krystyna Holuj znów na czele turnieju w Lipsku

LIPSK. Po jednodniowej prze- rwie uczestnicy międzynarodowe- go turnieju szachowego w Lipsku rozegrali 7 rundę rozgrywek. Repre- zentantka Polski Krystyna Holuj wygrała z Bułgarką Ivanova, obe- mując ponownie prowadzenie w turnieju.

Po 7 rundach prowadzi Holuj 5 pkt. po 4,5 pkt. na 6. Hol- roelrod (NRD), Kertesz (Węgry) i Sucha (CSR) Gurleu (Rumunia) — 4 pkt. (jedna partia remisowa), Ase- nowa (Bułgaria) — 4 pkt.

Z zagranicy

LONDYŃ. W meczu piłkarskim. rozgrywanym przy okazji turnie- ju, Anglia pokonała Walię 3:2 (0:1).

BUDAPEST. Budapeszteń- ski Honvéd zwyciężył do 1:0 nad meczem piłkarskim z miejscowym Par- tizanem. Spotkanie odbędzie się 11 bm.

„JASKINIOWCY” Z BONN

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU” Z BERLINA)

Korespondent przebywający w Bonn przywyczał się o czy- wiście do rozmaitych konferen- cji prasowych. Na biurku ka- żdego z nich od rana piętrzą się różne zaproszenia, karty wizy- towe oraz komunikaty donoszą- ce o rozmaitych konferencjach prasowych. Jakież jednak było zdziwienie wielu koresponden- tów, kiedy pewnego dnia obok drukowanych na najrozma- itych papierach zaproszeń, zna- leźli w skrzynce pocztowej pisa- ne niewprawną ręką na szarym pa- pierze zaproszenie na konferen- cję prasową, jakiej dotąd nigdy jeszcze w Bonn nie było.

Dla przyjeźdnego turysty Bonn z jego parkami, starym miastem, hotelami wzdłuż Re- nu, wydaje się na pierwszy rzut oka malowniczym zakątkiem pozabawionym trask. Ale skoro zada sobie nieco trudu i wy- jrzy poza fasadę z marmuru i szklą, zobaczy wtedy na przed- mieściach adenauerowskiej sie- dźby „betonowe trumny”, daw- ne hitlerowskie bunkry, w których węguli setki rodzin w naigrzyszych warunkach.

Kiedys w bunkrach mieszkało więcej ludzi, ale powoli powo- drowali oni, gdzie się tylko da- ło. W Bonn pracy bowiem do- stać nie można. Magistrat nie ma funduszy na budowę nowych domów mieszkalnych, wszystko polyka remont willi i wielkopokojnych rezydencji, któ- re przydziela się wysokim ur- zędnikom bońskiego reżimu. Wprawdzie nie tylko burmistrz w Bonn, Herr Busen, ale rów- nież kanclerz Adenauer obiecal delegacji „jaskiniowców” zlikwi- dować problem bunkrowy jes- zcze latem tego roku, ale oczy- wiście nadciągą zima — i nie nie ruszyło z miejsca.

— Wobec tego — powoła- ła Brach — zdecydowałem się na radykalne ciecie, dając innym przykład, co mają robić. Dla mnie Niemcy są jedne. A nie

MARIAN PODKOWIŃSKI

Dnia 10 listopada br. zmarł

Tow. JOZEF WILCZYŃSKI

był członkiem KZMP, KPP, PPR, członkiem PZPR, b. wiceliderem sanacji, w Związku partii, walczył o odzyskanie państwa, o Polskę socjalistyczną. Cieszył się wielką popularnością. Wyprowadził z więzienia z domu porzuczonego w Łodzi na Cmentarzu Komunalnym nastąpi w sobotę 11 bm. o godz. 14.30. KOMITET WOLNOŚCI KZMP W ŁODZI

OD WYSOKOGATUNKOWEJ STALI DO DESEROWEJ ŁYŻKI...

(KORRESPONDENCJA Z MOSKWY)

M. Teslenko

Uwagę kupujących w moskiewskim Państwowym Domu Towarowym przyciąga jedna z licznych witryn, która wabi oko naczyniami metalowymi i nakrętkami stalowymi. W dziale zabawek wielkim popętem cieższe są samochody dziecięce, smiglowe i temu podobne wyroby. Na nakrętkach stalowych i zabawkach widnieją trzy litery „SIM” stwierdzające, że te artykuły masowego użytku zostały wykonane w moskiewskich zakładach hutniczych „Sierp i Młot”.

Udałem się do zakładów, gdzie artykuły te są wykonywane. Kwadrans jazdy samochodem i jesteśmy na placu Zastawa III-cza, naranżone tak na czesć Włodzimierza Iljicza Lenina. Kiedyś było tutaj przedmieście... Zmienilo się ono nie do poznania, nie do poznania zmieniły się również zakłady.

Dniem i nocą w ogromnych oddziałach zakładów wytapia się i walcuje metal. Ponad tysiąc przedsiębiorstw w kraju otrzymuje stąd wysokogatunkową stal. Ze stali tej wyrabia się maszyny i samochody, różne przybory i łożyska kulkowe.

Obok zajmujących ogromny teren walcowni znajdują się dwa wejścia do oddziału produkcji ubocznej. Oddział posiada kilka sekcji i oddziałów, gdzie wyrabia się towary masowego użytku z odpadów stali nierdzewnej i ze zwykłego żelaza. Ponad sześćdziesiąt procent produkcji oddziału — to nakrętki stalowe. W gabinecie kierownika oddziału, w obitej czarnym aksamitem witrynie blizszyć polerowane noże, widelce, tykiły, łyżeczki do herbaty itd. Odpady stali nierdzewnej przekształcają się w wykwintne wyroby. O

500 korespondentów wiejskich obradowało nad zadaniami rad

Jak już podawaliśmy — w dniach 9 i 10 bm. obradowało w sali Domu Słowa Polskiego w Warszawie Krajowy Zjazd Korespondentów „Gromady-Rolnika Polskiego”.

W ożywionej dyskusji korespondenci szczególnie wiele uwagi poświęcili omówieniu przebiegu kampanii wyborczej do rad narodowych na terenie swych wsi, wskazując, iż kampania ta pomimo wielu niedociągnięć w pracy terenowej aktywnie przeżywała się do ogromnego uaktywnienia życia politycznego wsi i skupiała tysiące młodych i średniorolnych chłopów wokół komitetów Frontu Narodowego.

— U nas — mówiła m. in. Władysława Sawicka ze wsi Dobrzyń, pow. Radom — instruktorom gminnym ochronę rolni był rzecznik, nie znający się na rolnictwie, komisje rad w ogóle nie zbierały się. Wtedy gdy ludzie zobaczyli, że niespra-

Co hamuje rozwój rzemiosła indywidualnego? Przed zjazdem aktywów rzemieślniczych w Warszawie

WARSZAWA. Sierpniowa uchwała Rady Ministrów w sprawie ustawy o rzemiośle indywidualnym poważnie obowiązkowi w zakresie zaspokojenia potrzeb ludności miast i wsi.

Toteż w roku bież. — a w szczególności w ostatnich miesiącach — poważnie wzrosła liczba zakładów rzemieślniczych. Jest ich obecnie ponad 90 tys., z czego 24 tysiące na wsi. W szczególności zwiększyła się liczba krawieckich, ślusarskich, kolarzowskich, ślusarskich, kolarzowskich i stolarskich, odzieżowych, poważną rolę w zaspokojeniu potrzeb lu-

Skierowania do sanatoriów rozprowadzać będą zwłoki zawodowe

Na podstawie uchwały Prezydium Rady Skierowania na pobyt w sanatoriach i uzdrowiskach dla pracowników i rodzin z wyjątkami, dyktującą przez wydziały zdrowia Prezydium wojewódzkich rad narodowych, od 1 stycznia 1955 r. rozdzielanie będą przez zwłoki zawodowe.

Centralna Rada Związków Zawodowych, w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia, opracowała już zasady rozdziału skierowań.

Według tych zasad, wnioski o skierowanie do sanatorium wydawać będą lekarze zakładowi lub rejonowi. Wnioski te będą następnie oceniane i kwalifikowane przez specjalistów — lekarzy balneologicznych i ekspertów z dziedziny leczenia. Wniosek o skierowanie z wyjątkiem zakładowego lekarza zakładowego prześle tam, gdzie jest zakładowe zwłoki zawodowe, na podstawie opinii o ulegającym się o leczeniu.

Wielkie zakłady pracy, zatrudniające kilka lub kilkanaście tysięcy ludzi, powiad będą własny dział zdrowia i sanatoriów. Dla całego zakładu miejsca przeznaczone będą dla zakładowych i dla rodzin.

W ODPOWIEDZI NA KRYTYKĘ „Rutyniarze w walce z postępem”

W związku z opublikowaniem w „Trybunie Ludu” artykułu „Rutyniarze w walce z postępem” otrzymaliśmy odpowiedzi od ekspertów KZ Fabryki Narzędzi Rolniczych „Unia” podpisaną przez sekretarzy tow. M. Chrzanińskiego i tow. J. Elżbietę. Towarzysze komunikują nam co następuje:

„Ekspertyza organizacji partyjnej Fabryki Narzędzi Rolniczych „Unia” w Grudniku dwukrotnie omawiała na swych posiedzeniach treść wspomnianego artykułu. Poważnym błędem ekspertów było, że za mało interesowały się ona kadrami inżyniersko-technicznymi przydzielanymi do zakładu. Istniały też w zakładzie wypadki — były wypadki niezła-

TRUDNA OPERACJA

BIAŁYSTOK (kor. wł.). W Akademii Medycznej w Białymstoku dokonano trudnej, pierwszej w pracy tej placówki, operacji zyscia serca.

„Pogotowie ratunkowe przywiozło nieprzytomnego ob. Konstantego K. do szpitala. Choremu groziła śmierć. Miał bowiem ranę kłutą serca z przebiegiem komory i olbrzymim wylewem krwi do worka osierdźowego.

Profesor Oleński, po zbadaaniu chorego i konsultacji, zdecydował się na natychmiastową operację. Polegała ona na otwarciu worka osierdźowego, odnalezieniu rany i jej zasychnięciu.

Operację dokonał profesor Oleński w asyście dra Dowgirda.

Według informacji dra Tołłoczko, na którego oddziale przebywał chory po operacji, stan chorego jest zadowalający.

Komunikat PKO w sprawie konwersji wkładów Społecznego Funduszu Oszczędnościowego

Powstająca Kasa Oszczędnościowa przypomina, że termin składania wniosków o konwersję wkładów Społecznego Funduszu Oszczędnościowego na obligacje Narodowej Powszechnej Kasy Oszczędnościowej (PKO) upływa 31 marca 1955 r.

Uczestnicy Społecznego Funduszu Oszczędnościowego, we własnym interesie, nie powinni zwlekać ze złożeniem wniosków o konwersję ich wkładów, gdyż wniosek złożony po 31 marca 1955 r. nie będzie uwzględniony.

Wniosek konwersji podane są w okresie z dnia 25 czerwca 1954 roku w sprawie rozliczenia z uczestnikami Społecznego Funduszu Oszczędnościowego (Dziennik Ustaw Nr 31, poz. 124) i w zarządzeniu Ministra Finansów z dnia 10 lipca 1954 r. w sprawie konwersji wkładów Społecznego Funduszu Oszczędnościowego na obligacje Narodowej Powszechnej Kasy Oszczędnościowej (Monitor Polski, Nr 4-8, poz. 859).

Szczegółowe informacje w sprawie konwersji udziela oddział PKO i Rady Zakładowe (miejscowe) przy zakładach pracy (PAP).

Wniosek konwersji podane są w okresie z dnia 25 czerwca 1954 roku w sprawie rozliczenia z uczestnikami Społecznego Funduszu Oszczędnościowego (Dziennik Ustaw Nr 31, poz. 124) i w zarządzeniu Ministra Finansów z dnia 10 lipca 1954 r. w sprawie konwersji wkładów Społecznego Funduszu Oszczędnościowego na obligacje Narodowej Powszechnej Kasy Oszczędnościowej (Monitor Polski, Nr 4-8, poz. 859).

Wniosek konwersji podane są w okresie z dnia 25 czerwca 1954 roku w sprawie rozliczenia z uczestnikami Społecznego Funduszu Oszczędnościowego (Dziennik Ustaw Nr 31, poz. 124) i w zarządzeniu Ministra Finansów z dnia 10 lipca 1954 r. w sprawie konwersji wkładów Społecznego Funduszu Oszczędnościowego na obligacje Narodowej Powszechnej Kasy Oszczędnościowej (Monitor Polski, Nr 4-8, poz. 859).

Wniosek konwersji podane są w okresie z dnia 25 czerwca 1954 roku w sprawie rozliczenia z uczestnikami Społecznego Funduszu Oszczędnościowego (Dziennik Ustaw Nr 31, poz. 124) i w zarządzeniu Ministra Finansów z dnia 10 lipca 1954 r. w sprawie konwersji wkładów Społecznego Funduszu Oszczędnościowego na obligacje Narodowej Powszechnej Kasy Oszczędnościowej (Monitor Polski, Nr 4-8, poz. 859).

Wniosek konwersji podane są w okresie z dnia 25 czerwca 1954 roku w sprawie rozliczenia z uczestnikami Społecznego Funduszu Oszczędnościowego (Dziennik Ustaw Nr 31, poz. 124) i w zarządzeniu Ministra Finansów z dnia 10 lipca 1954 r. w sprawie konwersji wkładów Społecznego Funduszu Oszczędnościowego na obligacje Narodowej Powszechnej Kasy Oszczędnościowej (Monitor Polski, Nr 4-8, poz. 859).

Wniosek konwersji podane są w okresie z dnia 25 czerwca 1954 roku w sprawie rozliczenia z uczestnikami Społecznego Funduszu Oszczędnościowego (Dziennik Ustaw Nr 31, poz. 124) i w zarządzeniu Ministra Finansów z dnia 10 lipca 1954 r. w sprawie konwersji wkładów Społecznego Funduszu Oszczędnościowego na obligacje Narodowej Powszechnej Kasy Oszczędnościowej (Monitor Polski, Nr 4-8, poz. 859).

Wniosek konwersji podane są w okresie z dnia 25 czerwca 1954 roku w sprawie rozliczenia z uczestnikami Społecznego Funduszu Oszczędnościowego (Dziennik Ustaw Nr 31, poz. 124) i w zarządzeniu Ministra Finansów z dnia 10 lipca 1954 r. w sprawie konwersji wkładów Społecznego Funduszu Oszczędnościowego na obligacje Narodowej Powszechnej Kasy Oszczędnościowej (Monitor Polski, Nr 4-8, poz. 859).

Wniosek konwersji podane są w okresie z dnia 25 czerwca 1954 roku w sprawie rozliczenia z uczestnikami Społecznego Funduszu Oszczędnościowego (Dziennik Ustaw Nr 31, poz. 124) i w zarządzeniu Ministra Finansów z dnia 10 lipca 1954 r. w sprawie konwersji wkładów Społecznego Funduszu Oszczędnościowego na obligacje Narodowej Powszechnej Kasy Oszczędnościowej (Monitor Polski, Nr 4-8, poz. 859).

Wniosek konwersji podane są w okresie z dnia 25 czerwca 1954 roku w sprawie rozliczenia z uczestnikami Społecznego Funduszu Oszczędnościowego (Dziennik Ustaw Nr 31, poz. 124) i w zarządzeniu Ministra Finansów z dnia 10 lipca 1954 r. w sprawie konwersji wkładów Społecznego Funduszu Oszczędnościowego na obligacje Narodowej Powszechnej Kasy Oszczędnościowej (Monitor Polski, Nr 4-8, poz. 859).

Wniosek konwersji podane są w okresie z dnia 25 czerwca 1954 roku w sprawie rozliczenia z uczestnikami Społecznego Funduszu Oszczędnościowego (Dziennik Ustaw Nr 31, poz. 124) i w zarządzeniu Ministra Finansów z dnia 10 lipca 1954 r. w sprawie konwersji wkładów Społecznego Funduszu Oszczędnościowego na obligacje Narodowej Powszechnej Kasy Oszczędnościowej (Monitor Polski, Nr 4-8, poz. 859).

Wniosek konwersji podane są w okresie z dnia 25 czerwca 1954 roku w sprawie rozliczenia z uczestnikami Społecznego Funduszu Oszczędnościowego (Dziennik Ustaw Nr 31, poz. 124) i w zarządzeniu Ministra Finansów z dnia 10 lipca 1954 r. w sprawie konwersji wkładów Społecznego Funduszu Oszczędnościowego na obligacje Narodowej Powszechnej Kasy Oszczędnościowej (Monitor Polski, Nr 4-8, poz. 859).

Wniosek konwersji podane są w okresie z dnia 25 czerwca 1954 roku w sprawie rozliczenia z uczestnikami Społecznego Funduszu Oszczędnościowego (Dziennik Ustaw Nr 31, poz. 124) i w zarządzeniu Ministra Finansów z dnia 10 lipca 1954 r. w sprawie konwersji wkładów Społecznego Funduszu Oszczędnościowego na obligacje Narodowej Powszechnej Kasy Oszczędnościowej (Monitor Polski, Nr 4-8, poz. 859).

Wniosek konwersji podane są w okresie z dnia 25 czerwca 1954 roku w sprawie rozliczenia z uczestnikami Społecznego Funduszu Oszczędnościowego (Dziennik Ustaw Nr 31, poz. 124) i w zarządzeniu Ministra Finansów z dnia 10 lipca 1954 r. w sprawie konwersji wkładów Społecznego Funduszu Oszczędnościowego na obligacje Narodowej Powszechnej Kasy Oszczędnościowej (Monitor Polski, Nr 4-8, poz. 859).

Radne miasta Warszawy

Ze sceny płyną i odbijają się echem dźwięki rewolucyjnej pieśni. Uczennica w granatowym fartuchu z dziecinnym wzruszeniem deklamuje wiersz o myśli Lenina, co to prosto jak czyn. Koncowe słowa każdej zwrotki podchwytują jej koleżanki.

Kobieta, która siedzi samotnie na widowni pustej i zimnej, przy tej generalnej próbie monologu pałazdnikowego, od czasu do czasu rzuci pogłoskiem coś jakby komentarz: bardzo dobrze doskonale.

W takich okolicznościach, w świetlicowej sali wypoczynkowej przy ul. Żelaznej, po raz pierwszy nastąpiło spotkanie z tow. Stanisławą Jankowską — dyrektorką żoliborskiej szkoły im. Stefani Sempolowskiej. Nie od razu jednak, udało się spokojnie z nią porozmawiać. Nawet wtedy, gdy asystującą po drodze między parterem a drugim piętrzem, przy rozstrzygnięciu jakichś, niecierpliwych zwłok spraw — dotarliśmy zwycięsko do drzwi z napisem „gabinet dyrektora”. Razem z nami dotarli tu bowiem odgłosy pracowitego dnia szkoły. Co chwila wpada zapędzona uczennica, niecierpliwie dzwoni telefon.

Nie było jak to uł, w którym kłębią się i ścierają przebiegłe problemy życia 800 młodych istot. I zadanie to nie było jakieś pokierunkowane rozwojem i wychowaniem tych dziewcząt, przyjął odpowiedzialność za to, jak ukształtują się ich charaktery. Taką odpowiedzialność z góry, przyjęła na siebie tow. Jankowska, zaczynając lat temu dwadzieścia pracę nauczycielską na kursach dla dorosłych. W rozmowie z nią wyzuwa się doświadczenie starego pedagoga.

W ubiegłym roku uczennice szkoły im. St. Sempolowskiej nie mogły nie zająć się w tym roku szkolnym. Dyrektorka to jednak nie wystarczy. W codziennej pracy z młodzieżą rodzą się tu nowe doświadczenia.

— Od dawna zwracamy uwagę na to, by nauczyciel pracował

jak najbardziej indywidualnie z uczniem, a nie tylko z klasą jako całością. Staramy się przybliżyć do życia szkoły rodziców, jesteśmy zadowoleni z wyników klasowych zebrań z nimi, zebrań na których radzi się głęboko nad wychowaniem dzieci. Pracuje ostatnio nad walką o wyniki nauczania organizacji ZMP-owskiej.

Z fragmentów myśli i zdarzeń ułożyła się życie szkoły. Ale nie tylko. Dużo w tej rozmowie uogólnień, znajomości problemów szkolnictwa warszawskiego, szerokiego spojrzenia na sprawy oświatowe stolicy, kobiecego wychowania na wszystko co związane z życiem młodzieży. W tych partiach rozmowy mamy już do czynienia nie tylko z dyrektorką szkoły, lecz z dyktando społeczną, radną, przewodniczącą komisji oświaty Stolecznej Rady Narodowej.

Z tą drugą tow. Jankowską spotkaliśmy się po południu tego samego dnia na Nowym Świecie, w siedzibie Rady Narodowej m. st. Warszawy, na posiedzeniu tej komisji. Spotykamy się, by zobaczyć jak sprawuje, które rano były problemem jednej tylko, żoliborskiej jednostki — tu znajdują swe uogólnienie.

Zreszła jakby na zamówienie dziennikarza komisja dała dzień wykonanie planu gospodarczego i budżetu trzech ubiegłych kwartałów. Jest to znakomita okazja do wejścia w sprawy oświatowe, nie tylko — jak by zdawało się — od strony administracyjno-finansowej.

Oto tow. Jankowska energicznie ruchem ręki przerywa sprawozdanie przedstawicieli Wydz. Oświaty, w miejscu gdzie mowa o szkołach dla pracujących.

— Podyskutujmy.

Cyfrę znów potwierdziły znany problem. Ze szkół dla pracujących stale odpływa za dużo młodzieży. Dlaczego?

Wyłania się sprawa programu. Wyłaniają się sprawy najważniejsze — stosunek zakla-

dów pracy do młodzieży uczącej się. Jest pewne, że młodzieży tej należy się dużo opieki. Że trzeba umieć ocenić jej wysiłek, stworzyć możliwości awansowania. Ktoś z członków komisji podaje przykład FSO na Żeraniu, gdzie 70 proc. załogi stanowi młodzież, a namówić do nauki — trudno. Komisja złoży w tej sprawie wniosek.

Ale nie jest, widzimy na tym chociażby przykładzie, że nie ma w naszej komisji przedstawicieli związków zawodowych ani kogós z ZMP, pomogliby komisji, a jednocześnie usłyszeli od niej, co należy...

Dalej mówi przedstawiciel Wydziału Oświaty. Znowu bierze głos przewodnicząca. Zabiera głos członkowie komisji, radna Maria Pieńkowska, ob. Gąsiorowska.

Chcą wiedzieć, co zamierza uczynić Wydział Oświaty. Znowu bierze głos przewodnicząca. Zabiera głos członkowie komisji, radna Maria Pieńkowska, ob. Gąsiorowska.

Trudno składać teraz sprawozdanie z posiedzenia komisji, czy dążyć do w tym miejscu oreny jej pracy. Dużo — nie wiedząc o tym — zawdzięcza jej młodzież warszawska.

Sprawia to i doświadczenie dziewczęciu lat pracy w radzie tow. Jankowskiej i operatywności komisji, której równie bliskie są kwestie nauki, jak budowa nowych szkół, świetlic, kino czy koncert dla młodzieży.

Jeżeli już o operatywności mowa, przekazujemy na prośbę tow. Jankowskiej uwagę: nasza komisja była stanowczo za mało w terenie, nie stać nas na porządne opracowanie niektórych problemów — bo za mało u nas aktyw. Cóż to jest 11 osób dla spraw oświaty w stolicy!

Druga uwaga od siebie. — Rzuci się w oczy błąd z grzechów komisji: zbyt nieforsowny stosunek do niektórych wniosków. Wywsuwa się ich wiele, ale nie zawsze kontroluje jak są realizowane.

W trzecim spotkaniu — już nie z tow. Jankowską — przemieszamy się na warszawskie Powiśle.

Warszawianom, którzy choć trochę pamiętają stare czasy, charakterystyki tej dzielnicy w przeszłości dawać nie trzeba. Nie potrzeba odsyłać ich aż do „Wokulskiego. Nadto popularne było, niedzne i ciemne życie Czerniakowskiej i jej okolic. „Opiewały” je uliczne piosenki. Nie chcemy mówić o nowym, które choćby w postaci Parku Kultury wkraça do tej dzielnicy. Chcemy natomiast powiedzieć, że jest to mnóstwo problemów i bytowych i moralno-obyczajowych, które kierują uwagę Dzielnicy Rady w Śródmieściu na tę właśnie dzielnicę.

I, chcąc nie chcąc, spotkamy się właśnie na Powiślu z radną DRN — tow. Czaplińska. Usłyszmy o niej w komitetach blokowych, w komitetach Frontu Narodowego, w Dzielnicy Zarządzie Ligi Kobiet.

Nie lepiej niż w Prezydium PRN jest w obydwu POM-ach tego powiatu, skąd do Sławna i Koszalina płyną optymistyczne zapewnienia i lakierowane sprawozdania. Wyrazem tego samouspokojenia była m. in. narada w Prezydium PRN w dniu 27 października, poświęcona problemom paszowym w spółdzielniach produkcyjnych. Zakończyła się ona dalece niepełnym, lakonicznym spisem kilku spółdzielni, w których występuje deficyt paszy, spsem, który nie mówi zresztą o rozmiarach deficytu. Podjęte na tej naradzie wnioski nie są realizowane. I tak np. nie opracowano dotąd ani jednego preliminarza paszowego.

W powiecie Sławno jest więcej spółdzielni, które odczuwają brak paszy.

Jak to się jednak dzieje, że przy takich brakach występuje tam niejednokrotnie wielkie marnotrawstwo słomy, czego skrajnym przykładem może być spółdzielnia Wrześnica, w której do listopada nie zdążyli zwieźć słomy po kombajnie. Jak można było dopuścić do tego, że w spółdzielni Janiewiczów znowu zaniechano zwozu słomy, co było zapaś słoną, podczas gdy już dziś brakuje go dla spółdzielczego inwentarza.

Jest rzecz wysoce niepokojąca, że w powiecie Sławno i w POM-ach, i w radach narodowych, i w instancjach partyjnych panuje nastroj niezbyt optymistyczny. Problem zapewnienia paszy dla inwentarza na okres zimowy uchodzi tu uwagę, mimo poważnej często sytuacji.

Oto niektóre przykłady, mówiące czym w rzeczywistości zajmują się ludzie odpowiedzialni za gospodarkę paszową.

Trzej zootechnicy rejonowi Prezydium PRN w Sławnie nieprzerwanie są zatrudniani w różnych akcjach: krązą w powiecie po wsiach, „liniach” zajmując się skupem zbóż, odłogami, wyborami i podatkami — wszystkim. Tym jednak, jak spółdzielczy inwentarz przyswajany jest do zimy jeszcze nie wzięli się zainteresować, ukrywając odległym wciąż terminem 25 listopada, ogłoszonym przez Ministerstwo Rolnictwa jako „dzień gotowości”, w którym mają być skontrolowane zapasy paszy na zimę.

Male efekty — wielkich liczb. W spółdzielni Siedlemin wielkim, optymistycznym licze-

Co uczyniła ją popularną na tym terenie?

Może to — słynne już — zebranie w Obwodowym Komitecie Frontu Narodowego na ul. Rozbrat, którego była inicjatorką.

Wpływały do niej Czaplińskiej skargi na łań wykonane remonty. Obowiązkiem radnego jest przynieść te skargi do prezydium. Ale takie załatwienie sprawy — to nie jest żadna filozofia, pomyślała zapewne tow. Czaplińska. Trzeba było raz przynajmniej sprawcy — w tym wypadku MPBR-2 i nadzór usłyszeli na własne uszy, co o ich pracy myśla mieszkawcy.

Urządzono więc takie spotkanie w obwodzie: zainteresowani mieszkawcy i wykonawcy. — Co tam usłyszeli ci ostatni — lepiej nie powtarzać. W kilka dni po zebraniu zabrał się do naprawiania usterek. Osobiście pilnował tego tow. Czaplińska.

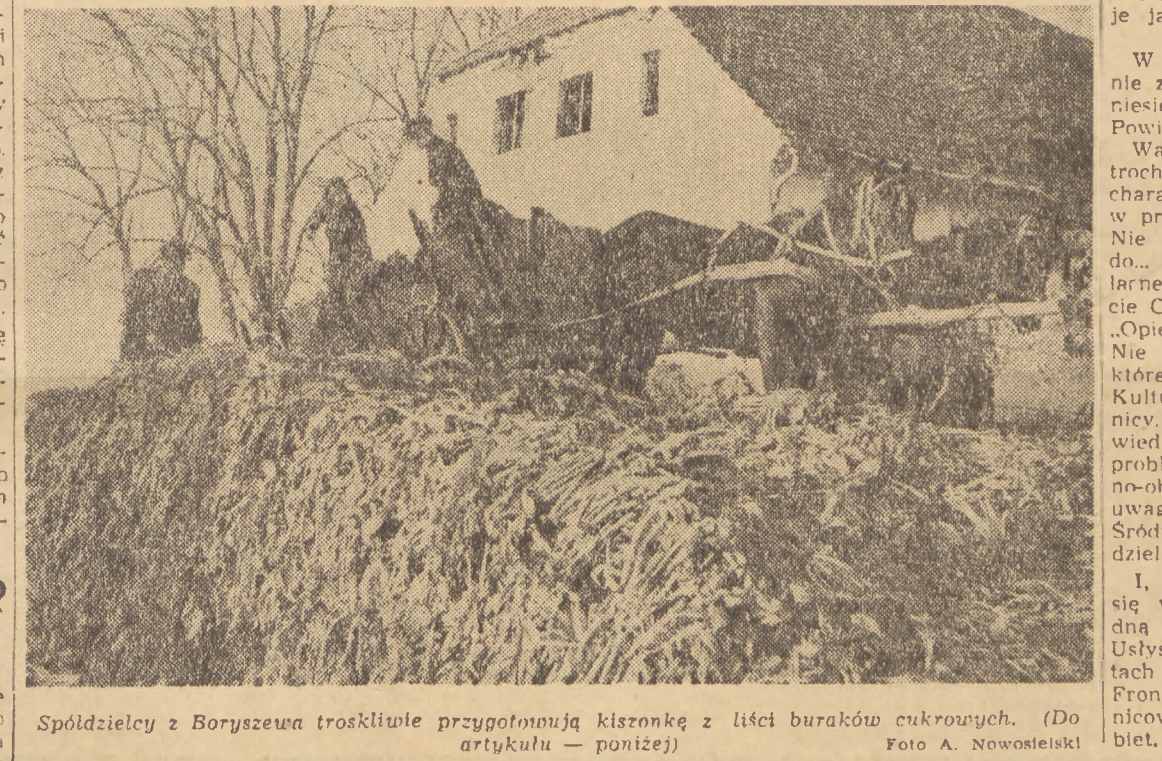
Rozumiecie co to znaczy takie zebranie — tłumaczył później sekretarz prezydium DRN? Przekonali się ludzie, że Komitet Frontu Narodowego, radny, Rada Dzielnicy stoją na straży ich interesów.

Może więc ta sprawa przyczyniła się do popularności tow. Czaplińskiej. Może dziesiątki drobnych, nie do zapamiętania interwencji, trosk i kłopotów dzielonych z mieszkańcami Fabrycznej, Czerniakowskiej, Zagórnej. Może wreszcie była to niesłychanie trudna, wymagająca kobiecej subtelnej dłoni sprawa małego dziecka, niemowlęcia w jednym z podopiecznych bloków. Przyszły do KFN przedstawicielki Ligi Kobiet i komitetu blokowego, aby poprosić o zajęcie się tym niemowlęciem, którym nie chce zająć się własna, zwyrodniała matka. Jakże dokładnie trzeba było przyrzyć się tej sprawie, jak wnikliwie ją zbadać, aby móc z czystym sumieniem stwierdzić to co jest u nas ostatecznością: taką matkę trzeba pozbawić prawa opieki nad dzieckiem. Zgodnie z wnioskami radnej i z opinią mieszkawców w ten sposób przedstawiono sprawę w Radzie Dzielnicy, a później z kolei przed sądem.

Nazbierałoby się sporo, nie na jeden artykuł — materiału z działalności tej najpopularniejszej chyba radnej Dzielnicy Rady Śródmieście. Długo by nie napisać opowieść o jej prostym i ciepłym stosunku do ludzi. I o ofiarnym udziale w walce o zwycięstwo nowego.

Odłóżmy to na następne spotkanie. Radna Stanisława Jankowska, kandyduje w 2-gim okręgu wyborczym do Stolecznej Rady Narodowej. Do Śródmiejskiej Dzielnicy Rady wysunęła kandydaturę Marii Czaplińskiej. Na spotkaniach ze swymi wyborcami będą mówiły prawdopodobnie o sprawach, o których teraz piszemy. Dwie spośród tysięcy kobiet w radach: nauczycielek, urzędniczek, gospodyń domowych, gospodyń wiejskich. Tych, którym bardzo bliskie są sprawy ludzkie, sprawy codziennego życia. I dlatego gorąco o te sprawy potrafią walczyć.

J. MIKOŁAJCZYK



Spółdzielcy z Borysiewa troskliwie przygotowują kizsonkę z liści buraków cukrowych. (Do artykułu — poniżej) Foto A. Nowotelski

U pełnych czy w pustych żłobach

Trawa na listopadowym pastwisku wala jest i rzadka, chłodny dzień jesienny trawa krótko. Krokami coraz dłuższymi zbliża się okres zimowej przerwy w pracy pastuchów.

Zima — w hodowli — wystawia świadectwo trzem poprzedzającym porom roku, w tym również i ostatnim dniom jesieni. Konczy się wtedy przegłosowywanie kizsonki, uzupełnia się zapas paszy wyświekami, wywarom itd. Na podstawie gospodarskiego, trzewowego obrachunku planuje się i normuje „zimo w jadłospis” dla inwentarza.

Odwieźmy kilka spółdzielni produkcyjnych w woj. kosiwalskim, w tym m. in. trzy spółdzielnie w pow. Sławno: Borysiew, Dobiesław i Siedlemin. Aby przekonać się z jakimi zapasami paszy dla inwentarza wychodzą one naprzeciw zimie.

W Borysiewie — przygotowani

Ukończone wykopy buraków cukrowych, zakopowane ziemniaki pozwoliły zarządom spółdzielni w Borysiewie przerzucić wszystkie niemal siły do pracy przy ostatecznym uzupełnianiu zapasów paszy. Część spółdzielców przygotowuje kizsonkę z liści buraków cukrowych, reszta — kończy oczyszczanie betonowych silosów, które lada dzień zapełnią się czterema wagonami wysłoków.

Jeszcze rok temu w tych samych silosach rdzewiały stare garnki. Obecnie w drugim roku wspólnej gospodarki spółdzielcy nie mogli już dopuścić do tego, aby siłosy spełniały rolę wieloletniego śmietnika. Nie mogli pozwolić w spółdzielczej oborze jest 36 sztuk bydła, w tym 22 cielnie jałowki, nie mówiąc o 50 niemowlach, o 38 sztukach świń.

Szybki wzrost pogłowia inwentarza żywego stawia zarząd spółdzielni oraz miejscowe organizacje partyjne coraz wyższe wymagania, które ulepszają gospodarkę, systematycznie powiększają bazę paszową.

Spółdzielnia w Borysiewie posiada 28 ha łąk. Nienajlepiej ze to łąki, nie dzieki temu, że spółdzielcy pierwsi bądą w powiecie, już w końcu maja, kiedy łąki zaczęły kwitnąć, rozpo-

czeli słonokosy, trawa została spłasniona na czas — deszcze, które spadły w połowie czerwca nie były już groźne dla zbiorów.

Wcześniej zbiór pierwszego siana pozwolił wcześniej, przystąpić do sprzętu drugiego pokosu. Miało to w tym roku decydujące znaczenie. Nie zmarnował się ani jeden kwintal siana. Czego nie udało się uratować w wyniku sprawnie i terminowo przeprowadzonych prac — uratowano dzięki pełnej mobilizacji całego kolektywu, ocieplono soleniem siana, dodatkowym przesuszaniem.

Co prawda ponad 700 kwintali siana łąkowego, to może trochę za mało w stosunku do ilości posiadanej inwentarza, ale ponadto przecież w spółdzielczej stadole znajdziemy siano, mieszaninę wyki z peluszką, koniczynek z 2,5 ha. W sumie — mają oni do spółdzielcy obliczyć — mają oni na zimę po 9 — 10 kwintali siana na jedną krowę, do 4 kwintali na owcę i po 10 kwintali na konia.

Ilość ta powinna wystarczyć. Iżetli dodamy, że oprócz pozostałej z ubiegłego roku kizsonki, spółdzielcy będą mieli w tym roku około 800 kwintali kizsonki z liści buraków cukrowych, 600 kwintali wysłoków, nie mówiąc o burakach pastewnych i ziemniakach, których zebrano tam około 300 ton z 20 ha.

W spółdzielni produkcyjnej w Borysiewie inwentarz żywy ma zapewne wyżywienie w okresie zimy.

A gdzie indziej

W powiecie Sławno jest więcej spółdzielni tak gospodarujących, tak dbających o zapasowanie inwentarza w paszę jak Borysiewo. Spróbojmy jednak tam również spojrzeć — i na nich chcieliśmy tu skoncentrować uwagę — gdzie w mniejszym lub większym stopniu występuje w tym roku deficyt paszy.

W Dobiesławiu jest więcej niż w Borysiewie bydła i świń, znacznie natomiast mniej przyswajanych na zimę paszy. Mając 51 ha łąk, spółdzielcy z Dobiesławia zdążyli zabezpieczyć na zimę zaledwie 300 kwintali siana.

Dlaczego tak mało? W tym samym czasie kiedy w

spółdzielcy z Borysiewa zwozili już siano, w Dobiesławiu zaczęło się dopiero szczykować do koszenia. Dość duża ilość siana nie została zwiezioną. Stagny na przeszkodzie deszcze sprzymierzone ze złą organizacją tej akcji. Nie udało się i z drugim pokosem. Znowu uprzykrzony deszcz i znowu demobilizacja w spółdzielni, niedbalstwo, o czym najlepiej mówi sło ustawiony na podmokłej łące. Zmarnowało się w nim 200 kwintali siana.

Splot obiektywnych trudności z zaniechaniami, tak ze strony spółdzielców jak i POM-u w Wiekowie, doprowadził do tego, że spółdzielcy zapas siana nie wystarczą nawet do nowego roku.

Prawda, że są możliwości częściowego choćby zrekomensowania braku siana przez przygotowanie i zabezpieczenie odpowiedniej ilości słomy, plew, że tym większą uwagę należałoby dziś zwrócić na kizsonkę, zakup dodatkowej ilości wysłoków, wywaru.

Prawda to niewątpliwa, ale faktem jest, że do spółdzielcy z Dobiesławia jakoś ona nie dociera, że nikt tu jej nie zaszczepia. Słoma i plewy leżą rozrzucone tu obok spółdzielczych zabudowań tak, jak pozostały po ostatnim dniu omłotów. O kizsonkach jeszcze tam nie pomyślano, a większość buraków jest w ziemi.

Spółdzielnia miała załóż w tym roku lucernik, ale go nie założyła. Martwa pozycja planu gospodarczego pozostały polony, których nie zasiano, ponieważ POM Wiekowo nie dokonał zaplanowanych podorywek, podobnie jak obecnie za niedbał zupełnie orki przedzimowe.

W spółdzielni Dobiesław sytuacja z paszą jest bardzo ciężka. Nie zebrano tam w tym roku ani kilograma bruku, buraków pastewnych. Koniczynek nie było, zapasy wyki z seradeli wystarczalyby ewentualnie do wyżywienia inwentarza w średniornym gospodarstwie. Nie wystarczy na pewno spółdzielni.

Male efekty — wielkich liczb

W spółdzielni Siedlemin wielkim, optymistycznym licze-

Nie lepiej niż w Prezydium PRN jest w obydwu POM-ach tego powiatu, skąd do Sławna i Koszalina płyną optymistyczne zapewnienia i lakierowane sprawozdania. Wyrazem tego samouspokojenia była m. in. narada w Prezydium PRN w dniu 27 października, poświęcona problemom paszowym w spółdzielniach produkcyjnych. Zakończyła się ona dalece niepełnym, lakonicznym spisem kilku spółdzielni, w których występuje deficyt paszy, spsem, który nie mówi zresztą o rozmiarach deficytu. Podjęte na tej naradzie wnioski nie są realizowane. I tak np. nie opracowano dotąd ani jednego preliminarza paszowego.

W powiecie Sławno jest więcej spółdzielni, które odczuwają brak paszy.

Jak to się jednak dzieje, że przy takich brakach występuje tam niejednokrotnie wielkie marnotrawstwo słomy, czego skrajnym przykładem może być spółdzielnia Wrześnica, w której do listopada nie zdążyli zwieźć słomy po kombajnie. Jak można było dopuścić do tego, że w spółdzielni Janiewiczów znowu zaniechano zwozu słomy, co było zapaś słoną, podczas gdy już dziś brakuje go dla spółdzielczego inwentarza.

Jest rzecz wysoce niepokojąca, że w powiecie Sławno i w POM-ach, i w radach narodowych, i w instancjach partyjnych panuje nastroj niezbyt optymistyczny. Problem zapewnienia paszy dla inwentarza na okres zimowy uchodzi tu uwagę, mimo

